

Chrześcijanin i praca

Część I: Przegląd

Praca jest jedną z trzech wielkich praktyk sprzed upadku przeniesionych do ludzkiej egzystencji po upadku (Rdz 2,15). Dwie pozostałe to świętowanie szabatu (Rdz 2,2-3) i małżeństwo (Rdz 2,21-24). Tak więc praca czy pożyteczne zajęcie pochodzą wprost z bezgrzesznego raj. Wszystkie trzy wspomniane praktyki, wykonywane pod kierunkiem Pana, są wspomnieniem Edenu i zapowiedzią raj odnowionego, bez względu na to, jakimi drogami przychodzi nam podążać pomiędzy. Jednak, jak wszystko na tym świecie, praca może mieć swoją grzeszną stronę, którą wszyscy dostrzegamy. Dobrą nowiną jest, że Bóg dokonuje odrodzenia i może zmienić nasze obecne zajęcie w platformę chrześcijańskiego rozwoju i wydawania świadectwa.

Większość naszego dorosłego życia spędzimy w pracy. Jeśli więc nie jesteśmy w stanie pogodzić naszej więzi z Chrystusem z wykonywanym zajęciem, to znaczną część życia spędzimy nie korzystając z dobrodziejstwa egzystencji skoncentrowanej na Bogu. Możemy być Mu wdzięczni, iż wezwanie do „chodzenia w Duchu” możemy traktować jak obietnicę, według której czy pracujemy w biurze, czy na budowie czy na roli, Chrystus może mieszkać w naszym sercu i być przy nas przez cały czas (see Ga 5,25).

Pocieszająca jest świadomość, że jakkolwiek pracę wykonujemy, niekoniecznie o charakterze religijnym, możemy być inspirowani przez Ducha Świętego. Bóg powiedział Mojżeszowi, że napełnił Besalela „duchem Bożym”, tak by potrafił obrabiać metal, drewno, kamień i tkaninę, aby wykonać Namiot Zgromadzenia (Wj 35,31-35). Skoro Bóg przez Ducha Świętego błogosławił Besalela, to może błogosławić także nas.

Część II: Komentarz

Pismo Święte

Łatwo jest wyobrazić sobie poglądy, które wydają się biblijne, ale takie nie są. Przykładem tego mogą być raj utracony i raj odzyskany. Gdybyśmy to my mieli zorganizować raj na nowej ziemi, pewnie wyobrażalibyśmy sobie go jako miejsce błogosławionego, przyjemnego próżniactwa. Niektórzy wiedzieliby raj wyłącznie jako miejsce ciągłego oddawania czci Bogu. Niewielu uwzględniłoby pracę w pierwszym czy ostatecznym domu dzieci Bożych. Ale oto biblijna wizja przeszłości i przyszłości: „I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł” (Rdz 2,15). Izajasz przedstawia nowe niebo i nową ziemię jako miejsce, w którym znowu będziemy potrzebować umiejętności ogrodniczych: „Gdy zasadzą winnice, będą spożywać ich plony” (Iz 65,21). W obecnym świecie praca często jest w najlepszym razie sposobem na zabicie czasu, a w najgorszym razie udręką i przeszkodą w rozwijaniu więzi, w tym także więzi z Bogiem. Jak zatem praca może być elementem Boskiego ideału?

Mówiąc wprost, czy „praca” w ogrodzie nie była przeszkodą w oddawaniu czci Bogu czy przebywaniu z Nim? To tak, jakby zapytać: „Skoro Bóg był wszystkim, czego potrzebował Adam, to po co Bóg stworzył Ewę? Czyżby Bóg nie wystarczał Adamowi?”. Okazuje się, że Bóg, nasz Stwórca, wie dokładnie, jaki jest Jego ideał dla Jego stworzenia. Bóg dał naszym prarodzicom sporo dobrych darów, które absorbowały ich uwagę i czas - zwierzęta, piękną przyrodę, obowiązek zaludnienia ziemi (Rdz 1,28), panowanie nad stworzeniem (Rdz 1,28), a wreszcie „uprawianie i strzeżenie” Edenu (Rdz 2,15). Te niewinne i święte zajęcia zostały zaplanowane przez Boga, a On z pewnością nie wyznaczyłby nam ich, gdyby zagrażały naszej więzi z Nim i sobą nawzajem. Możemy mieć poczucie bliskości Boga nawet podczas naszych zajęć, podobnie jak cieszymy się bliskością innych osób *uczestnicząc wspólnie w wykonywanych zajęciach*.

Obecnie miejsca pracy nie są tak świętym środowiskiem i tak bezgrzesznym jak raj stworzony przez Boga. Jednak nie znaczy to, że poczucie bliskości Boga nie jest realistycznym celem w naszym doświadczeniu. Proste świadectwo *Pisma Świętego* ukazujące „chodzenie z Bogiem” (zob. Rdz 5,22; 6,9; 48,15) ilustruje ciągłą wspólnotę, jaka możemy mieć z naszym Panem także podczas pracy.

Pismo Święte

Zastanówmy się nad tym wersem: „I wezwał Mojżesz Besalela i Oholiaba, i wszystkich zręcznych mężów, których serce Pan obdarzył mądrością, wszystkich, których serce poniosło, aby przystąpić do pracy i ją wykonać” (Wj 36,2). Zwróć uwagę na dodatkowe czasowniki upakowane w ostatnim fragmencie tego wersetu: poniosło, przystąpić, wykonać. Przyjrzyjmy się najpierw hebrajskiemu wyrażeniu „serce poniosło” (*nasa' + lev*), informującemu nas o naturze dzieła, które wykonywali ci ludzie. Słowo „poniosło” występuje dość powszechnie, bo ponad 650 razy w *Starym Testamencie* i zasadniczo oznacza podnoszenie czy niesienie. Ale połączone ze słowem „serce” tworzy idiom wyrażający albo coś dobrego, albo coś złego. Wersety, w których wyrażenie to oznacza coś dobrego to:

• „Potem przychodził każdy, kto miał ochotne serce, i każdy, kogo duch pobudził, i przynosili dar ofiarny Panu na wykonanie Namiotu Zgromadzenia” (Wj 35,21).

• „Wszystkie kobiety biegle przędły własnoręcznie i przynosiły przędzywo: fioletową i czerwoną purpurę, karmazyn dwakroć barwiony i bisior. Wszystkie też kobiety, które pobudziło serce, przędły umiejętnie kozią sierść” (Wj 35,25, 26).

Do tego możemy dodać werset o Besalelu i mamy wszystkie wersety o pozytywnym „poniesieniu serca” w *Starym Testamencie*. Niektóre przekłady łączą owo „poniesienie” z koncepcją wolontariatu, gotowości, poruszeniem. Zwróć uwagę, że wszystkie te wersety dotyczą świątyni i obejmują mądrość czy umiejętność oraz gotowość do działania wolną od przymusu. Te czynniki uczą nas sztuki osiągnięcia największej radości z każdego dzieła, którego się podejmujemy. Po pierwsze, biegłość i postępy w wykonywanej pracy czynią ją osobistym błogosławieństwem, gdyż dzięki niej nabieramy umiejętności i „mądrości”. Po drugie, wykonywanie naszej pracy po to, by podobać się Panu, jak owe kobiety, które przędły i tkwały tkaninę potrzebną do wykonania Bożego przybytku, przekierowuje nasze myślenie od uwikłania się w trud związany z pracą i przypomina nam, że praca, którą wykonujemy (i sposób w jaki ją wykonujemy) jest naszą ofiarą dla Pana. „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3,23). Po trzecie, w świetle dwóch poprzednich czynników, nasza praca nie powinna być odbierana jak pułapka, z której usiłujemy uciec, ale jak coś, co możemy wykonywać z pasją, z serca, które nas ponosi. Zatem kiedy pracujemy, (1) powinniśmy pracować dla chwały i czci Pana, (2) powinniśmy wykorzystywać i wzmacniać umiejętności dane nam przez Niego i (3) powinniśmy wykonywać naszą pracę w ochoczym duchu i z sercem pełnym pasji.

Zwróćmy uwagę na ostatnią część naszego tekstu przewodniego: „mężów, których serce Pan obdarzył mądrością, wszystkich, których serce poniosło, aby przystąpić do pracy i ją wykonać”. Kolejne słowo, na które warto zwrócić uwagę, to „przystąpić”. Hebrajskie słowo *qarav* znaczy przybliżyć się i jest używane w sensie podejścia do ołtarza w celu złożenia ofiary (Kpł 9,8). Ma ono wspólny temat ze słowem „ofiara”, np. ofiara z baranka (Kpł 3,7). Ale co ofiarowali Besalel i kobiety, które przędły? Otóż ofiarowali oni swoją pracę, czas i umiejętności. W gruncie rzeczy oni sami byli ofiarą. Czy nie przypomina to nam Rz 12,1? „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rz 12,1). Wyłania się z tego obraz, który łączy pracę, nas same i nasze nabożeństwo w nierozdzielalną całość.

Ciekawe, że w *Septuagincie* (greckim przekładzie *Starego Testamentu*) hebrajskie słowo *qarav* (przystąpić) zostało przetłumaczone jako *prosporeuomai*. Słowo to występuje tylko raz w *Nowym Testamencie*, użyte w kontekście dwóch uczniów, którzy *przystąpili* do Jezusa (Mk 10,35). Niestety, uczynili to nie po to, by oddać Mu cześć i służyć Mu, ale raczej służąc samym sobie. Byli to Jakub i Jan, a przystąpili do Jezusa, prosząc o najwyższej miejsca w Jego królestwie (Mk 10,37). Tym wersetem podsumowujemy nasze rozważania, przyglądając się „złemu” użyciu „poniesienia serca”. Pamiętaj, że wyrażenie użyte w *Starym Testamencie* oznacza dosłownie „podniesienie serca” i, jak można odgadnąć, podniesione serce może być sercem aroganckim i egocentrycznym (2 Krl 14,10). Jakub i Jan przystąpili do Boga nie po to, by oddać Mu cześć, ale by szukać czci dla siebie - nie po to, by służyć, ale by im służyło. W tym przypadku Jakub i Jan są antytezą ofiarnych i pełnych poświęcenia prząszniczek.

Część III: Zastosowanie

Pytania do zastanowienia i dyskusji

1. Co by było, gdybyśmy usunęli z naszego słownika słowo „praca” i zamiast niego wstawili wyrażenie „służba dla Boga” za każdym razem, kiedy mówimy o naszej pracy? Jak zmieniłaby się nasza postawa?
2. Osiągnięcie doskonałości (mądrości/umiejętności), ochocza służba i stawianie Boga na pierwszym miejscu w naszej codziennej pracy to szlachetna postawa. Jak możemy przekuwać ideały w rzeczywistość, w której praca staje się cennym doświadczeniem?
3. Czy kiedyś wykonywałeś zadanie, które szczególnie przypadło ci do gustu, choć innym wydawało się trudne i nieprzyjemne? Jak to możliwe?
4. Jak adwentystyczna edukacja może wspierać bardziej biblijne pojmowanie pracy przeciwne rozumieniu jej jako świeckiej kariery motywowanej głównie chęcią zarabiania pieniędzy i awansu?
5. Czy oczekujesz nowego nieba i nowej ziemi także dlatego, iż wiesz, że praca będzie elementem naszej wiecznej egzystencji? Dlaczego?
6. Jak to, że praca będzie częścią naszego wiecznego życia, podkreśla znaczenie faktu, iż szabat będzie wiecznym ustanowieniem dla nas (Iz 66,23)?